

GAZETA LWOWSKA.

Piątek

N^{ro}. 15.

4. lutego 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

Wiadomości krajowe. Z Wiednia. — Z Tyrolu trzęsienie ziemi.
Wiadomości zagraniczne. Państwo la Plata. Uwięzienie jen. Ribeira.
Ameryka północna. Wiadomości z Meksyku.
Hiszpania. Espartero w Senacie. Proces p. Salamanki.
Anglia. Stan Irlandyi z mowy Lorda Clarendon. Pomniejsze wiadomości.
Francia. Rozpoczęcie obrad szczegółowych w izbie deputowanych. Pogłoski o zmianie ministeryum. Charakter opozycji. Abd-elkader. Wezwanie konzula francuzkiego w Syrii.
Szwajcaria. Otrzymanie noty trzech mocarstw. Walna rada Fryburska. Stan rzeczy w Wentylinie.
Państwo Papieszkie. Biskup Louquet w misii do Szwajcaryi.
Królestwo Obojej Sycylii: Okręta Neapolitańskie w Palermie.
Królestwo Polskie: Zniesienie konfiskaty.
Szwecyja: Obrady sejmowe. Berzeliusz.
Rosja. Zabezpieczenie od bankructwa. Agromiczne stosunki.
Grecja. Odjazd p. Piscatory.
Turcja. Nierząd w Turcii aziatyckiej.
Wiadomości handlowe i przemysłowe. Targ Ołomuniecki. — Ceny zboża. — Teatr.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Wiednia 25. stycznia. Jego c. k. Mość raczył przyjmować dnia 12. b. m. całą dyrekcję banku w najtaskawszem postuchaniu, i przyjąć najtaskawiej przedłożony przegląd obrotu bankowego z r. 1847, jakoteż najpokorniejsze

podziękowanie za nieustanną ojcowską opiekę nad tym zakładem.

Dalej raczył Jego ces. Mość najwyższem postanowieniem z 22. stycznia r. b. z kandydatów przedłożonych od zgromadzonego na dniu 7. stycznia r. b. komitetu bankowego, najtaskawiej mianować na dyrektorów banku p. p. Juzefa Kawalera de Wayna, Franciszka barona de Schloissnigg, Leopolda Kawalera de Liebenberg i Karola barona de Puthon.

* Z Tyrolu. Podług gazety Tyrolskiej dało się czuć w Sillian 7. stycznia (o god. 1 1/2) w nocy dosyć mocne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył długo trwający szum do głuchego grznotu podobny; chwiewy postępowały od wschodu ku południowi. Równie mocne trzęsienie było w St. Jacob, w Defferegggen, Obertiliach, Auras, Abfaltersbach, Kartisch, Strassen, Minbach i Sexten, podczas gdy w Lienz i Innichen nic o niem nie dostrzeżono. D. 15. stycznia około god. 10 wieczorem nastąpiły znowu trzy wstrząśnienia, lecz już nie tak mocne i nie tak daleko szerczące się.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Państwo La - Plata.

Uwięzienie jenerała Ribeira i jego wygnanie z Montevideo potwierdza się. Obwiuniono go, że stał w tajemnem porozumieniu z wojskiem obłąńczem jenerała Oribe przy mieście Maldonado, którego obronę Ribeirze powierzono, a więc że zdradził sprawę rzeczypospolitej orientalnejszej. Ministra wojny p. Rattle posłano z Montevideo do Maldonado, z rozkazem by go uwięził. Na chwilę zdawał się Ribeira mieć chęć opierania się, lecz nareszcie ustuchał, dozwoilił się w obec wojska uwięzić i zaprowadzić na pokład francuskiego parostatku »la Chi-

niere" zład go na „Alsacienne" odwieziono na miejsce wygnania Santa Catalina przy Rio de Janeiro.

Ameryka północna.

Zachodnio - indyjskim pocztowym parostatkem „Teviot" który 20. gr. do Cat Island Harbour przybył, otrzymano w nowym Jorku wiadomości z Meksyku z 13. a z Veracruz z 16. grudnia. Nowy angielski poseł hr. Doyle przybył 27. listopada do Meksyku. Kongres meksykański zgromadził się nareszcie 6. grud. w dostatecznej liczbie członków, lecz jeszcze nie stanowczo nie postanowił. Według pogłosek mówiono o tem, żeby rządowi w Washingtonie zrobić propozycję do kongresu pokoju mającego się odbyć w Havanah. O Santa Anna nie maś tą drogą nie doszło. Paredes miał się znieść z Padre Jaranta, szefem gerillasów dla wezwania pomocy którego z mocarstw europejskich. — O wojsku amerykańskim tyle się tylko dowiadujemy, że jen. Patterson z swoją dywizją do Meksyku przybył, i że w Rio Frio obóz ufortyfikowano dla zabezpieczenia drogi do Veracruz. —

Hiszpania.

Z Madrytu 13. stycznia. Książę de la Victoria oddał wczoraj wizytę prezydentowi rady ministerialnej, ministrowi wojny i jeneralnemu kapitanowi prowincii. Dziś przybył do senatu, złożył przysięgę i zajął krzesło obok księcia de Baylen. Ponieważ go się spodziewano, były galerie przepelnione. Po skończonem posiedzeniu przystąpił Narwaez do Espartera, wzięli się pod rękę i prowadzili przez niejaki czas przyjacielską rozmowę. Przed palacem zebrał się niezmierny tłum ciekawych, a gdy książę de la Victoria w towarzystwie swego adjutanta Wentura Baraistegui wyszedł z sali, z trudnością przedzierał się do powozu przez lud, który go w milczeniu uchyleciem kapelusza witał. Gdy odjeżdżał uchylano znówu kapelusze z głowy, ale nieodezwano się z żadnym wiwatem. Książę był w czarnem stroju i kłaniał się ręką.

Wielka Brytania.

Lord - Major w Dublinie dawał ucztę, podczas której uwielbiany Lord - Namiestnik Clarendon miał mowę. Mówił o Irlandii: W czem wiekami błędzono, od razu się nie naprawi. Krzywda, która na Irlandię nieszczęścia zniósła, już ustala — ale nie ustały skutki dawnej krzywdy. Tem to tem, jak się zdaje sami siebie ludzimy. Nie terazniejsza generacja Irlandii

dom ziemię wydarła, ale ta krzywda ciągle trwa. Dalej twierdził Lord - Namiestnik, że Anglia mniej jak kiedy jest w stanie nieść pomoc. Zebrał przy tem tak jasnie przyczyny ostatniego otrętwienia w handlu, że przytoczymy tu własne jego słowa: „Musieliśmy sprowadzić żyta za 53 mil. funt. sterl." mówił, „a równocześnie zmniejszyły się dochody publiczne o 2½ mil., dla wielkich i nieodzownych wydatków. Działo się to w czasie, kiedy się nieudał zbiór bawełny w Ameryce, co było prawie tak zgubnem dla Lancashire, punktu środkowego Anglii, jak niepomysłny zbiór kartofli dla Irlandii. Wszystko to działo się w chwili ogólnego wycieńczenia w Anglii, bo powkładano kapitały, a nie oszczędzono z kapitałów w koleje żelazne, więc ujęto im zżytko i korzystniejszego obiegu." Można do tego dodać, że potrzeba było wkładać nie tylko kapitały, ale i kredyt otwierać przy tych przedsiębiorstwach. — W ciągu swej mowy dodał Lord - Namiestnik, że codziennie 70.000 ubogich dzieci irlandzkich żywi i okrywa dobroczynność angielska.

* Z Madrytu 16. stycz. Przed kilką dniami wyprawiono w lesie Pardo łowy, na których była królowa Isabela z matką i wszystkimi ministrami. Król dla zimnego powietrza pozostał w domu. Królowa Krystyna ubiła wilka. Zresztą tak źle było wszystko urządzone, że po nad głowę samego ministra oświecenia obok młodej królowej kula się przesunęła.

* Znosi się na to, że większość kongresu w brew życzeniom panów Mon i Pidal przeszkodzi dalszemu procesowi pana Salamanki. A jeżeli to się jej niepowiedzie, tedy publicznie zgorszeniu niebędzie końca, gdyż zarzucane temu exministrowi fakta, składają nieskończone pasmo łary godnych, przez jego poprzedników popełnionych czynności, i dopieroby się okazała moralność umiarkowanej partii w najgorszem świetle. Pan Pastor Diaz, który za pana Salamankę piastował urząd ministra handlu, udowodnił temi dniami drukowanem piśmie, że celnikom w Alikaute, za zмовy z przemysłnikami p. Mon sam, kiedy był ministrem skarbu przesłał przebaczenie, ale nie jeszcze p. Salamanka, jak mu to dziś zarzucają. Zresztą jeneral Narwaez oświadczył znówu na kongresie, że rząd w sprawie pana Salamanki zachowa się neutralnie. Panów Mon i Pidal gniewa to; za to im przyrzekł prezydent ministrów mianować jego nieprzyjaciela, jenerała Fulgozio, szwagra królowej Krystyny, jeneralnym kapitanem Madrytu.

* Z Londynu 14. stycznia. Gwałty prze-

możnej partii w Szwajcaryi szczególnie w klasztorze S. Bernarda, oburzają nawet liberalistów angielskich. M. Post przepisuje artykuł o tem traktujący z dziennika Sun, i daje tytuł: jak się angielscy Radykaliści wstydzą braci szwajcarskich.^a

* Z Londynu 14. stycznia. W nocy ostatniej soboty rozbił się okręt francuzki z Bordeaux na brzegach szkockich w okolicach Aberdeen; załogę uratował statek z tego miasta wysłany. Ale Francuzi tak mało wybacwcom ufali, że się do broni porwali, obawiając się podobnego losu, jakiego ich ziomkowie niedawno zaszali na wyspach Orknej. Nieszczęśliwców odarli mieszkańce do koszuli. Zdaje się że na owych wyspach jeszcze zupełnie takie samo prawo brzegowe panuje, jak je Walter Scott w Piracie odmalował.

* Z Londynu 18. stycznia. Towarzystwo zajmujące się poprawą losu klasy wyrobniczej, zajmuje się teraz gorliwie stawianiem wzorowych domów dla ubogich. W podobnych domach familijnych mieszka teraz 320 ludzi w Londynie. Teraz zamyśla towarzystwo wystawić w środku samego miasta, większy jeszcze budynek, i wzywa do składek.

Francia.

Z Paryża 24. stycznia. Izba deputowanych rozpoczęła dziś rozprawę szczegółową nad adresem do Króla. Ławki były bardzo zapelnione, równie galerie i trybuny. — Prezes odczytał pierwszy paragraf adresu, a natychmiast wystąpił p. Gauthier de Rumilly z lewego centrum, i przywitał rząd filipiką prawdziwą, podsyconą zarzutami wszelkiego rodzaju. Przedmiotem mowy było mu rolnictwo we Francii, zdaniem jego najniebezpieczniejsze w świecie, bez opieki rządu, bez dozoru. Już w 1846 rząd powinien był wiedzieć, co czekało ludzi w następnym roku. Gdyby był się rząd przychylił do zaprowadzenia izb gospodarskich, byłby z łatwością nabywał statystycznych wiadomości, i mógłby był sobie radzić. — W tym duchu i p. Darblay mówił, oskarżając niedbalstwo rządu w oznaczeniu ceny targowej zboża. — Ale minister handlu i rolnictwa zaspokoił izbę dowodami w ręku, ile zarzuty podobne były niesłuszne; co jednak nie wstrzymało pana Emil de Girardin od dalszych zarzutów w tym względzie, obwiniając rząd o nieład i niedbalstwo od lat siedemnastu. — Minister zaś handlu i rolnictwa okazał, że od siedemnastu lat rząd czynił wszystko, co było można; ułatwił komunikacie, powycinał drogi komunalne, po-

poprawiał instytucje. Mówią, ażeby przetworzyć hypotekę, stworzyć kredyt gruntowy. Czy to tak łatwo? Kto coś podobnego rządowi zarzuca, sam nie jest w stanie drobnostki jednej dać na zaczęcie. (*Głosować!*) I pierwszy paragraf przyjęto. — W następnym o finansach, upatruje p. Lefort Goussolin same bałamuctwo w finansach, gdzie ani myśleć o równowadze dochodów i wydatków. Po nim w tej samej myśli p. Leon Faucher rozprawiał i wymieniał ociążliwość warunków przy ostatniej pożyczce. Następnie p. Berryer domagał się dokumentów względem sprawy La Plata, i z ostatnich tam negocyacji p. Walewskiego. — Negocjacje są na nowo rozpoczęte, odpowiedział prezydent gabinetu, i nie można przedwcześnie żądać od p. Berryer odpowiedzieć. — W chwili odejścia poczty rozwoździł się p. Jules de Lasteyrie nad stanem nieszczęsnym finansów.

* Z Paryża 25. stycznia. W dalszej rozprawie nad paragrafem drugim względem finansów, mówił p. Achille Fould, i wystawiał wcale nie świetny obraz skarbu, dodając: »Minister finansów twierdzi, że rząd wielkich rzeczy dokazał, pobudował koleje, ponaprawiał porty, postwarzał pomniki, drogi popoprawiał, bez naruszenia nadzwyczajnych zasobów. Nie ze wszystkim to prawda. O czterysta milionów długi narosły.« I przechodząc potem pomniejszej chyby w postępkach ministra, zarzuca mu, że dozwolił bankowi nabywać rent przy pożyczkach. — Minister zaś broniąc banku, dowodził, że bank ma prawo za sobą, i że, gdy rent nabywa, tem samem przysługuje się do podniesienia kredytu publicznego. Z odpowiedzi dalszych ministra, wyprowadził p. Thiers dziwne wnioski. Nie staje na trybunie w myśli opozycji, ale żeby kraj oświecić. Obawy (mówił) nie wzniesają mu finanse, ale zaufania nie wzniesają mu minister. Przesadzać obawę, jak mowca poprzedzający, źle; ale przesadzać zaufanie, jak minister finansów, niebezpiecznie. Pojąć nie może, na co minister buduje, gdy się zastanowi nad tem, jak rzecz wystawia. Mówią mu o ubytku, on odpowiada o powodzeniach i niedoborach; mówi mu się o środkach pokrycia ubytku, on prawi o pękorze z długów. Mówi mu się o przewyżce wydatków nad dochodami, on przepowiada, za siedm lat to się wyrówna, Francia będzie bogata. A zarzucają mu się inne przypadki; on na to: rząd spokojny, nie obawia się przypadków. Pan Thiers okazuje potem liczbą i cyfrą, że podobny system prosto w przepaść prowadzi.

* Z Paryża 25. stycznia. Znowu rozchodzą się wieści o zmianie ministrów. Powodem jest odszczerpienie się znacznej liczby tak zwanych konserwatystów postępu, i sprzyniewierzenie wielu niegdyś z partii ministerialnej. I w rzeczy samej położenie obecne ministrów coraz staje się przykrzejsze, nieustanne nagabanie opozycjonistów, zatrwaza przyjaciół i stronników ministeryalnych, a tem samem zubożenie ich przychylność. Walka lub ustęp tych wszystkich osobistości okazuje się w izbach widocznie, a częstokroć w obrazach zbyt żywych, może i nieprzyzwoitych. Tak w ciągu rozprawy, którą wzniesił Odillon Barrot względem kupna urzędów (*Gas. N. 14*), zachodziły między innemi i następujące sceny: Pan Peyramont zarzucił i ministerstwu p. Thiers podobne nadużycia i sprzedaż urzędów; na to p. Thiers odrzekł: »Nie zaprzeczam nadużycia, ale zaprzeczam, bym miał wiedzieć lub zezwalać na nie; ktoby twierdził, że jam osobiście w to szachrajstwo wchodził, temu zarzucam łgarstwo, jak każdy człek honoru niegodziwemu oszczercy.« A gdy potem minister sprawiedliwości potwierdzać zdawał się to zdanie, że apelacja sama kiedyś tam na podobny przypadek zezwolić miała, zawołał p. Dupin, jenerałny prokurator przy niej: »Nigdy za mojej wiedzy, ani odkąd urząd przy apelacji pełnię, nie wydano podobnego wyroku; chcecie i apelację w te nadużycia wplątać, jam tu, by się pomścić za nią.« Gorsze sceny, bo osobiste do p. Guizota wywołał p. Lherbette: »Występuję na trybunę (mówił), by sprawę zakończyć. Projekt zapowiedzianej ustawy, posłuży na przyszłość, ale co będzie na przyszłość?« I nagadawszy co można najdotkliwszego na Guizota, dodał: »ażeby ustalić opinię izby o tym wielkim człeku, przekładam jej następujący wniosek: »Izba nieprzyjmując tłumaczenia prezydenta rady, i zastrzegając sobie prawo ministerialnej odpowiedzialności, przechodzi do porządku dziennego.« Minister sprawiedliwości: »Ale to jest szczerzy akt zaskarżenia.« P. Guizot: »Jam popierał kandydaturę pana Petit (*przerwa*), ale nic więcej. Bywały nadużycia, chodzi o to, jak je usunąć; ale przygany wyłączonej i osobistej nie ścierpię i występuję z urzędu, jeżeli ją tylko orzecba.« Nie przyjęła jednak izba wniosku p. Lherbetta, ale się zgodziła na wezwanie p. Peyramont, którego wniosek do porządku dziennego był: »Izba ufając dobrym chęciom ministrów, i skuteczności środków obmyślanych przeciw nadużyciom dawnym, przechodzi do porządku dziennego.« — Ten obrot pomysłny rozpraw raduje ministeryalnych stronników, a gniewa całą opo-

zycie. Byłyto sceny przy ogólnych rozprawach nad adresem.

* Z Paryża 14. stycznia. Rozprawy w izbie parów traktują wprawdzie o tem samym, co później w izbie deputowanych przychodzi, ale osobistość u parów umiarkowańsza i mniej występuje. Prawda, że d'Alton-Shee za nadto sobie pozwolił, ależ d'Alton-Shee nie ma znaczenia politycznego; jest z fantazją à la d'Israeli w angielskim parlamencie, choć nie ma dowcipu jak p. d'Israeli. Całą mądrość wysłał z żurnalistyki; długo żywił się pokarmem *Constitutionnela*, wówczas był Thiers jego bożyszczem; potem się odwinął i marzył za Guizotem; później przeszedł pod chorągiew Montalemberta, jako przyjaciel religijnej wolności, nawet za Jezuitami. Wówczas jak i dziś utrzymywał, że jest anti-chrześcijańskim, ale dziś nie chce już ani słyszeć o Jezuitach, bo mu się w Fryburgu nie powiodło. Ma język wyrobiony, a słowa mu w ustach igrają, jak dzieci, co się snują i bawią. Co się tyczy pana Boissy, ten ma już większe znaczenie. Chociaż najczęściej sam się przegada, bierze jednak śmielej rzeczy i mniej więcej wymógł uwagę na wszystkich swych przeciwnikach. Nie takto wielka głowa, ale jest odwaga, przytem bogaty, bardzo oswojony w izbie i licznie spokrewniony. Sprawę pana Petit wzruszył wszystkich dawniejszych ministrów izby, p. p. Molé, Passy, nawet i p. d'Argout. Pelet de la Lozère, który także chciał protestować, umilkł, i jako członek dawniejszego ministeryjum Thiersa osiadł znowu spokojnie. Prawdziwa burza o tej sprawie pana Petit nastąpi dopiero w izbie deputowanych, chociaż ministeryjum za sobą ma wielu w odwodzie, bo na ławkach opozycji siedzą urzędnicy, którzy posady swe okupem dymisii ponabawiali. Ale to nie wstrzyma ani Odilona-Barrot, ani Lherbetta, ani opozycji radykalistów, ani pana Lamartine, ani też drugich od wystąpienia jak najmocniej przeciwko p. Guizotowi. Zamyślają wysadzić go z ministerium koniecznie; ale jeżeli się ostoi, zostanie panem posiedzeń. Emil Girardin poprzysiągł cisnąć cały stos skarg szczególnie przeciw panu Duchatel. Ale co smutna przy tem wszystkim, to jest to przekonanie, że tym surowym sędziom moralności, bardzo mało o prawdziwą polityczną moralność chodzi.

* Z Paryża 23. stycznia. Po ustąpieniu Abd-el-Radera z Algieru, popoddawały się Francuzom plemiona szczepu Hamian-Garaba, jedyne, co potąd potędze Francuzów się opierały. Dnia 7. b. m. odjechał jenerał Lamoricière do Oranu, z kąd do Paryża ma przybyć. —

Toulonnais zapewnia, że Abd-el-Kader nie długo posiedzi w twierdzy Lamalgue tulońskiej.

* Z Paryża 26. stycznia. Abd-el Kader przepędza sobie czas w twierdzy Lamalgue, przysłuchując się wyprawom Napoleona, które mu tłumacz p. Rousseau z francuzkiego przekłada. *Constitutionnel* namienia, że rząd zamysła Emira przewieść do osad francuzkich nad rzeką Senegal.

* Generał Lamoricière przybył z Algieru do Paryża.

* Z Paryża d. 23. stycznia. Generalny konsul francuzki w Syrii, wezwać miał dowódców dwóch wojennych okrętów, ażeby wysadziły załogę swą na ląd, dla zapobieżenia dalszym skutkom rzezi na górach Libanu. — (*Obacz niżej Turcja.*)

Szwajcaria.

Sejm walny. Posiedzenie z 22. stycznia. Prezydent ogłasza notę trzech mocarstw Austrii, Francji i Prus, jednej treści i myśli, do niego samego nadesłanej. Zgromadzenie jednomyślnie poleciło komisji wydziałowej sprawozdanie z tej noty.

* Z kantonu Zurych 17. stycznia. Wielka rada Fryburga d. 13. nie umiała sama sobie radzić. Uchwaliła dwie rzeczy razem; naprzód pobór przymusowej pożyczki dwóch milionów z zastawem dóbr klasztornych; ale odrzuciła sekularyzację klasztorów, którymi właśnie miało spłacać pożyczkę, a to wszystko głosem 30 przeciw 29 członków. Na posiedzeniu d. 14. puściła się iana droga: Nałożyła na klasztor Altenryf 400,000 fr., na Montorges 20,000, na dominikanów w Staffis 12,000, na wizytki 5000, Maigrange 4000, na urszulinki, augustynki i *la fille Dieu* 2000, a na kapucynów 1000 franków kontrybucii. Ale te sumy jeszcze niewystarczyły, więc na popołudniowym posiedzeniu postanowiono wziąć wszystkie klasztorne i biskupie dobra pod bezpośredni zarząd państwa. Dobrami księży świeckich mają zawiadywać gminy pod nadzorem rządu. Obrady były bardzo burzliwe. Gdy jeden z członków zaproponował, aby je odroczone, zapytał p. Castella członek tymczasowego rządu: Czy chcecie jeszcze dłużej zatrzymywać federalną załogę? Wszak się nieustąpi, póki jej niezapłacicie. Gdy drugi z członków nadmienił, że przez te uchwały wikłamy się w wojnę z biskupem, odpowiedział prezydent rządu Schaller: Jesteśmy tu na to, byśmy spory staczali, a kto się boi, niech ustąpi; lepiej będzie jeżeli teraz dobrowolnie podziękuję, niż gdy go się za rok przymusi. Radykalna większość

znika coraz; w samej rzeczy niewiadomo, jak długo się jeszcze utrzyma; może tylko póki wojsko nieodejdzie,

Z Waadt w styczniu. Czynimy olbrzymie postępy w cywilizacji, a jeżeli tak dalej pójdzie, o czem niewątpić, tedy po pierwszym nieśmiałym zawiązku towarzystwa, wkrótce się o despotyzm oprzemy. Podczas gdy nasi sułtani Drucy i Delarageaz dowodzą bohaterstwa odbijaniem zamków od drzwi i skrzyn w klasztorze ś. Bernarda, rząd kantonu Waadt nieoprzestaje w kolebę ponawiać szczęśliwemu republikańskiemu ludowi zakazu wszelkich religijnych stowarzyszeń z 24. listopada z. r. *»attendu que les réunions dont il s'agit ne sont ni garanties par la Constitution, ni autorisées par la loi.«* A w duchu tego zakazu rozumieją się pod tym wszystkie religijne prywatne stowarzyszenia, nawet te, którym przewodniczą kapłani narodowego kościoła, jakieśmy to niedawno w Bex widzieli. Stronnicy rządu przysposabiają masę do nienawiści wszelkiego moralnego towarzystwa, jeżeli im nieprzypada do smaku. Z tego znowu to samo wynika, co nastąpiło przy religijnych schadzkach, gdzie rząd zmuszony niegodziwością mas ulicznych, poznać je kazał. W wilię Bożego Narodzenia zeszło się w szczęśliwym mieście Bex kilka dam na herbatę. W ciągu rozmowy, wylatują szyby z okien, a duże polana i kamienie wpadają do pokoju; i z ulicy słychać zwyczajne grubiańskie, obelżywe przekleństwa i wystrzały palne. Można sobie wyobrazić, przestach kobiet. Jedna z nich tylko miała tyle odwagi, iż zaprosiła łube pospólstwo do pokoju, i niech się przekona, czyli jest tu jakie religijne zgromadzenie. Ale Jego Mość newszedł, nie szło mu o przekonanie, chciało się tylko zgiełki wyprawiać. W innym miejscu zebrało się towarzystwo śpiewaków, to się jakoś niepodobalo wielmożnemu żandarmowi. Woła miejscowego syndyka i każe towarzystwo rozpędzać. Stało się. Zaraz potem przechodzą obydwa koło szynkowni, gdzie wyśpiewywano najohydniejsze piosnki. Syndyk wzywa żandarma, by i tych rozpędził. Chowaj Boże, byłoby nierozsądnie, nawet niebezpiecznie, bo publiczność w tym domu należy do uprzywilejowanych w kraju, a piosnki ich są dziełem antireligijnego komunisty i poety, którego rząd bardzo proteguje.

Państwo Papiężkie.

Francuzki biskup *in partibus*, pan Louquet, odjechał dnia 10go z Rzymu z poręczoną mu przez Papieża ważną misją do Szwajcarii. — I Monsignor Corboli odjedzie temi dniami do

Neapolu dla rozpoczęcia z tamtejszym dworem układów o niektóre cłowe wiązki dotyczące się przedmioty.

Królestwo obojęd Sycylii.

Podług doniesień z Neapolu z 18. stycznia zawinęły parowe okręta z wojskiem posiłkowym do zatoki w Palermie, dnia 15. t. m. Wyładowanie tego wojska odbyło się wśród radośnych okrzyków ludu na brzegach i zapomocą wszystkich łodzi okrętów kupieckich znajdujących się w zatoce miasta Palermo.

* Od granic włoskich 12. stycznia. Sycylia spodziewa się znowu Imperatora Mikołaja u siebie, wnosząc z tego że w Palermie odbudowują i upiększają Villę Butera. Znajdują, że klimat sycylijski bardzo zdrowiu jego służył; więc pobyt jego teraz mógłby być dłuższy.

Królestwo Polskie.

Lipska powszechna gazeta daje niektóre uwagi nad nowym kodexem karnym w Polsce. Ważnem widzi w tej ustawie nowe rozporządzenie względem konfiskaty majątku, który teraz nie przypada fiskusowi jak było potąd w zwyczajaju, ale przechodzi na rodzonych spadkobierców winowajcy skazanego, a prawem z liczby żyjących zagastego.

Szwecja.

Z Sztokholmu 14. stycznia. Wydział konstytucyjny do przedłożonych sejmowi odmian zasadniczej ustawy dołączył królewskie propozycje względem najwyższego sądu, administracji departamentowych, naczelnych urzędów, sprzężystości, posuwania cudzoziemców na urzędy itd. itd.

Stan miejski rozpoczął obrady nad nową ustawą cła.

Z obrad sejmowych w ostatnich dniach zasługują szczególnie na wzmiankę obrady obywateli *in pleno*, w których rozbiegano propozycję pana Schartau, aby królewski list o reformie konstytucji do aktów odesłano. Zarzuty przeciw tej propozycji wyniknęły najszczególniej ztąd, iż rozumiano że się i samą sprawę do aktów odeszle; zapytano więc, co się stanie z pożądaną reformą konstytucji, jeżeli miejski i włościański stan nad nią rozprawiać nie będzie? Lecz p. Schartau oświadczył, że propozycja jego niezamierza bynajmniej, aby kwestyi zaniechano, tylko ażeby złożono królewski list do aktów. Propozycję tę przyjęto.

* Z Sztokholmu 6. Stycznia. Przy stracie tylu znakomitych mężów w przeszłym roku,omal żeśmy nie stracili jeszcze jednego z najświet-

niejszych jakim się od czasu Linncusza szczytą dzieje nowszej umiejętności w Szwecji. Berzeliusz chorował całą jesień i przed miesiącem tak mocno był tknięty podagrą, że się niespodziewało, aby wyzdrowiał. Szczęściem jednakże prawie nad spodziewanie lekarzy polepszyło się pacjentowi, i teraz mamy znowu nadzieję, że przyjdzie do siebie. Ale dołne części ciała są nazawsze sparaliżowane.

Rosja.

Korespondent Berliński z 13. stycznia pisze do Wezerzeitung, jak Imperator dzielnym i prawym sposobem zapobiegł nieszczęsnym bankructwom w Petersburgu. Złożył bowiem jak twierdzą, osobną komisję, i nakazał przejrzeć handlowe księgi domów narażonych na niebezpieczeństwo bankructwem londyńskim, i wesprzeć ich sumą dostateczną, jeżeli się komisja przekona o ich rzetelności i statku. I na to miał Imperator pięć milionów rubli srebr. przeznaczyć.

* Pan J. G. Elsner wydał w piśmie „Zusland“ obszerny traktat o agronomicznych stosunkach w Rosji. To państwo posiada w roli nieprzebrane bogactwa i skarby, większe nad wszelkie masy pieniężne z kopalni Uralskich i Sybirskich. Pomnożeniem produkcji gospodarskiej, skarby te w obieg wchodzą. Produkcja ta wzmożła się z postępem ludności, a ostatnich dni szczególnie z obrotu handlowego, gdzie znaczna część Europy chleba z Rosji szukała. Jak dalece Imperator uznaje wagę gospodarstwa rolniczego, dowodem rozporządzenia i zachęcenia ze strony rządu. — Autor wystawia w dalszym opisie gorliwość osób prywatnych, z klas najwyższych równie jak najniższych, i opisuje szkołę agronomiczną w Mochylewskim, założoną i wyposażoną kosztem rządu, której czynnościom i dążeniu niewyrownają podobne zakłady w Niemczech. Uczniowie tej szkoły dzielą się na trzy kategorie. W najniższej stoją dzieci z stanu wieśniaczego, i dostają po odbytych kursie nauk, mały w zarząd folwarczyk, z czego dochód na nich idzie, jeżeli dowiodą zdatność w gospodarowaniu. Druga klasa dostarcza podrzędnych urzędników gospodarskich; a trzecia urzędników wyższego rzędu.

Oprócz tego zakładu wymienia autor jeszcze towarzystwa agronomiczne w Petersburgu i Moskwie; złożone z możliwych, a pod szczególniejszą opieką państwa zostające. Zgromadzenia odbywają się raz, dwa razy co rok, i roznoszą ztamtąd powzięte nauki po wszystkich ziemiach swych włości. I lubo jeszcze świetnych nie widać skutków, odżył już jednak zaród popra-

wy na przyszłość, i postęp agrykultury, co dla tamtego kraju jest równie a może więcej zbawieniem, niż najświetniejsze dzieła nasze. Jeszcze ludność Rosji nie doszłaby z potrzeby osobistego utrzymania, przemyśliwać o pomnożeniu produkcji ziemskiej; ale już ostatni rok nauczył, że przyjdzie czas gdzie ich plonów ludzie szukać i opłacać będą. Sumy jakie Rosja w ostatnich latach z zagranicy ściągnęła (*Gazeta nr. 14. p. 119.*) są ogromne; a spłynęły w największej części na producenta agronomicznego, zatem i środków mu dostarczyły do zaprowadzenia poprawy stosownej, i spotęźnienia sił w ekonomice własnej i całego państwa oraz. Popęd postępu dany wpływa poniekąd i na chłopów. — Są w Rosji jak wiadomo chłopci służebni i wolni; Wolnych bardzo mało, w znaczniejszej części sami przychodnie, po dobrach kaziennych osadzeni. Najbiedniejszym jest krepsośny czyli niewolny, luboć są między nimi, co się znacznego majątku poderabiali. Wolnych chłopów gospodarstwo w ogólności bardzo dobrze idzie. Kaziennych czyli koronnych chłopów wspiera monarcha i instytucje rządowe. Na wszystkich wpływa towarzystwo agronomiczne, wyznaczając premia i nagrody za postęp i przemysł. Tym sposobem gospodarstwo samo się wznosi w wszelkich kierunkach, i w krótko wzniesie się w Rosji do stanowiska, o którym potąd Europa nie wie, ale zdumieje, gdy go postrzeże.

Grecja.

Z Aten 9. stycznia. Nasi deputowani z powodu świąt rozjechali się, senat odpoczywa, a pokój panuje w całym kraju. Niektóre uzupełniające wybory do izby deputowanych z Andros, Koryntos, Koryntu it. d. padły na konserwatystów. — Poseł francuski przy naszym dworze p. Piscatory, wyniesiony dopiero przeszłego roku na para Francji, opuścił wczoraj w południe Ateny i w godności ambasadera przy dworze hiszpańskim, udał się do Madrytu. I chociaż w dzień wyjazdu była ślota, jednak mnóstwo powozów odprowadzało odjeżdżającego do Pireju, gdzie go już oczekiwali liczni przyjaciele, których sobie umiał dla zalet osobistych zjednać.

Turcja.

Ostatnie numera *Journal de Constantinople* przedstawiają znowu smutny obraz niebezpiecznej komunikacji w niektórych częściach tureckiego państwa, i namieniają o rozbojach, jakie

tylko za dawnych czasów się wydarzały. I tak napadli rozbojnicy na pocztowego gońca z Bagdadu do Konstantynopola, jadącego gońca na Ka-Stambol (znany Grekom i Europejczykom pod nazwą Kastamuni) chcąc zabrać tam nowe pakie ty. Tuż za tem miastem wypadli łotry, zamordowali jego i czterech jeźdźców przy nim na straży, i zrabowali tómczek gdzie było okrągłych cztery miliony piastrow (400,000 ZR.) w złocie. Słychać jednak, że Basza w Czorum schwycił jednego z tych rozbojników, i miał nadzieję, że wydobędzie po nim zeznania, po czem by łotrów wysłodził. Gościniec między Haleb i Damazkiem teraz ciągle bardzo niebezpieczny, nawet przerwany dla napadu Beduinów. Scheh Machmud-el-Nassr spustoszył ze swoją hordą dystrykt Homs, i tak wielki popiół rozniósł po całej okolicy, że mieszkańcy siedmiu włości za zbliżeniem się jego, poopuszczali domy, mienie i bydło i za Anti-Libanon umknęli, byle tylko życie unieść. W Smyrnie, gdzie ta zgraja jest najliczniejszą, posunęli bandyci tak' zuchwałość, że śród miasta wystąpili zbrojną ręką na przeciw policji i formalną stoczyli z nią utarczkę. A gdy nareszcie policja ich pokonała, okazało się, że wszyscy przyaresztowani zostają pod gwarancją angielską. Wiadomo powszechnie, że kradzieże i rabunki w francuzkich dzielnicach w Konstantynopolu i Smyrnie popełniają najczęściej Maltańczycy, Kefalonioeci, Korfioci, itd., a gdy ich schwyci policja miejscowa, natychmiast upomina się o nich kancelaria angielska, wypuszcza na wolność, albo na miejscu albo w Malcie. Poczem łotry te występują znowu i z podwójną bezczelnością i bezkarnością rabują i mordują na nowo. — Z ostatniego powstania Albańczyków przywieziono 600 więźniów do Saloniki, z kąd ich do Cypru przesiedlić mają. Z Algerii przybyło do Damazku 700 familii emigrantów w takim stanie ubóstwa, iż powiększej części byliby wyginęli z głodu, gdyby Basza niebył im dostarczył żywności. Temi dniami wyznaczył dla nich włość i grunta w Hauranie, dokąd się wszyscy odejść zabierali.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 26. stycznia. Na ten targ dostawiono tylko 230 wołów, po największej części poślednich i małemi partjami; w tej liczbie było także i to co z przeszłego targu zostało. Jednak i tym razem nie

wszystko rozkupiono, bo właściciele trzymali się bardzo z cenami. — W Wiedniu stoi cetnar wołu na 45 ZR. w. w., i stolica ta ma ciągle potrzebną ilość wołów. — Nasz przysły targ

odbędzie się (z powodu przypadającego w Środę świętą) o dwa dni wcześniej, to jest w poniedziałek; nie spodziewamy się jednakże i na ten targ więcej wołów jak tym razem.

Ceny targowe czterech głównych gatunków zboża w drugiej połowie miesiąca stycznia 1848 roku.

Cena w monecie konwencyjnej na korce.

Cyrkuł.	Miejscę.	Pszenica		Ż y t o				Jęczmień		O w i e s							
		czel- na		pośle- dnia		czel- ne		pośle- dnie		czel- ny		pośle- dni		czel- ny		pośle- dni	
		zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.	zr.	kr.
Lwów.	Gródek	6	24	6	12	4	48	4	36	4	—	3	48	2	24	2	12
	Janów	6	—	—	—	4	48	—	—	4	—	—	—	2	8	—	—
	Szczerzec	6	32	6	20	4	52	4	38	3	20	3	14	2	—	1	54
	Jaryczów	6	—	5	12	4	24	3	48	3	12	2	48	2	—	1	48
Tarnów.	Tarnów	7	42	7	—	5	32	5	22	4	42	4	30	2	48	2	38
Czortków.	Borszczów	4	36	3	36	3	36	3	—	3	—	2	24	2	—	1	36
	Czortków	4	36	4	—	3	48	3	34	—	—	—	—	2	12	2	—
	Chorostków	4	48	4	—	3	20	3	6	2	15	2	—	1	36	1	25
	Jazłowiec	5	—	—	—	4	—	—	—	3	—	—	—	2	—	—	—
	Zalęczczyki	5	36	5	24	4	12	3	48	3	12	2	48	2	12	1	48
Sambor.	Sambor	6	12	—	—	5	24	—	—	4	12	—	—	1	54	—	—
	Drohobycz	7	12	6	32	5	38	4	38	4	12	3	52	2	24	2	8
	Romarno	6	24	—	—	5	—	—	—	3	48	—	—	2	12	—	—
Brzeżany.	Brzeżany	5	22	5	12	4	24	4	16	3	6	3	—	1	42	1	38
	Narajów	5	12	5	—	4	12	4	—	3	12	3	—	1	42	1	36
	Rohatyn	6	16	—	—	5	34	4	42	3	12	2	50	1	50	1	40
	Przemysły	6	6	6	—	4	36	4	28	3	23	3	16	1	41	1	36
	Rnihynicze	6	24	6	—	4	24	4	12	3	12	3	—	1	48	1	36
	Chodorów	6	12	6	—	5	12	5	—	3	12	3	—	2	—	1	48
	Bóbrka	5	12	5	—	4	48	4	36	3	48	3	30	2	12	2	—
	Strzeliska	6	—	5	48	4	—	3	50	3	24	3	12	1	36	1	30
	Bursztyn	5	54	5	40	4	30	4	12	2	54	2	40	1	36	1	30
	Podhajce	5	24	5	12	4	22	4	10	3	—	2	48	1	36	1	30
	Bolszowce	6	—	5	48	4	24	4	16	3	12	3	—	1	36	1	30
	Rozowa	5	12	5	—	4	—	3	50	2	18	2	10	1	36	1	30

Teatr. We środę 9go lutego, na dochód jp. Ceneckiej, tragedia w 5ciu aktach wierszem przez Felińskiego: *Barbara Radziwiłłówna.*

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ncr 5. Rozmaitości.)